OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 9 marca 1924 r. Nr 10.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju za 1 kw. 1924 r. 600000 Mkp.
We Francji rocznie 50 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 60.000 Mkp.
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Pod drzwiami „Wyzwolenia".

Po wyjściu za drzwi Klubu PSL, panowie Bryl, Pluta, Pawłowski i towarzysze wydali i rozrzucili po wsiach odezwę, w której jako powód wystąpienia swego z klubu podają zaprzepaszczenie reformy rolnej przez rząd Witosa i obarczenie ciężarami ubogą ludność.

Obłudnicy — któż to siedział w komisji rolnej jak nie Pluta, Bryl, Pawłowski, a w budżetowej Toczek? Jeśli działy się tam rzeczy niekorzystne dla ludu, to z ich winy, z ich niedbalstwa, czy nieróbstwa, bo wszak poto ich tam Klub wysłał, żeby bronili praw jego.

Krzywdziciele i rabusie praw chłopskich. Za mało im było 400000 morgów rocznie, ale teraz, kiedy Grabski zawiesił całą reformę rolną na kołku, kiedy ani morga chłopi nie dostaną, siedzą cicho.

O ciężary, podatki, serce ich bolało, ale teraz, kiedy rząd Grabskiego ściąga zaliczki na podatek majątkowy z biedaków dwumorgowych, kiedy na zapłacenie tychże za pół darmo muszą sprzedawać ostatnią krowinę, zamiast uderzyć się w piersi i wielkim zawołać głosem moja wina, klątwą swych złych czynów, chcą Witosa obarczyć.

Próżne wysiłki—lud poznał się na farbowanych lisach, wszędzie, gdziekolwiek się pokażą, pędzi ich precz jak złe widma.

Niedawno na wiecu w Kałuszu rzucono Brylowi stryczek na szyję—„Powieś się zdrajco— Judaszu".

Widząc swoją niemoc i bezsilność, pan Pluta, niby ten żebrak co prosi o jałmużnę, zapukał do drzwi Wyzwolenia, z prośbą, by jemu i jego kolegom dali przytułek.

Ponieważ Wyzwolenie i Dąbski publicznie wymyślali Pawłowskiemu i Brylowi od złodziei, paskarzy, doliniarzy dlatego nie może odrazu przyjąć ich w poczet swego grona — Zarząd główny Wyzwolenia i klub parlamentarny na posiedzeniu 21/2 br. uchwalił na razie zatrzymanie za drzwiami pana Bryla, Pawłowskiego i Pluty i poprzestanie na porozumiewaniu się z nimi — jak mówi rezolucja— na ścisłym kontakcie.

Przez jakiś czas, niby zgrzebne płótno na rosie, będzie się polerował honor p. Bryla i Pawłowskiego, nareszcie ulituje się Wyzwolenie i przyjmie czekających pod drzwiami pokutników do swego stołu. Hej Łaskudo, Janeczku, Łaszkiewiczu, Toczku, gdzież wasz honor, wasza godność?

Bez mydła chcą was zapchać do żołądka Wyzwolenia, a wy dajecie się użyć jako ścierka do wycierania kątów Wyzwolenia.

Nie lepiej uznać swój błąd i przez wierną zdwojoną służbę dla ludu i państwa, wynagrodzić wyrządzoną im krzywdę?

Popełnić omyłkę, postawić fałszywy krok ludzka rzecz, trwać w błędzie, kroczyć po złej drodze—to oznaka skażonego umysłu i serca—wszelkie zaś pokalanie ducha kończy się upadkiem i poniżeniem człowieka

Brońcie się i uchrońcie przed poniżeniem i hańbą.

Paweł UBRZEŻ

Inż. roln. T. Dziama.

Z DANJI.

Całkiem inaczej wygląda ten kraj rolniczy dla przybysza, gdy widzi całe rzędy poprzywiązywanych krów, do tego jeszcze podczas deszczu w pokrowcach czy zarzutkach. Trzymanie bydła stale w polu ma i swoje złe strony, gdy zimno i deszcz, zużywają krowy wiele swej siły na utrzymanie ciała w ciepłocie, zamiast na produkcję mleka. Widziałem w jesieni, w październiku krowę, która ocieliła się w nocy w polu, dała dwie cieliczki, gdy się przyszło rano cała trójka była pokryta szronem i nic im to nie zaszkodziło. Sądzę, że u nas podczas ciepłych letnich nocy możnaby z pożytkiem trzymać krowy na polu zamiast w dusznej oborze; niestety musiałoby się przez noc pilnować, aby kto nie ukradł. Tego się w Danji nie boją i tam nikt przy krowach nie nocuje.

Przez czas, gdy krowy są w polu, przeprowadzają dokładne bielenie i dezynfekcję obory; w naszych oborach bardzoby się to przydało, aby wyrzucić miljardy rozmaitych szkodliwych bakterji i pasożytów, rozmnażających się tam znakomicie od lat.

Z pola ściągają do obór w jesieni zacząwszy od krów najbardziej mlecznych. Najdłużej w polu pozostają krowy zapuszczone.

Jałówki pokrywają w 18 mies. Cielęta dostają przez trzy miesiące pełne mleko i to widywałem w wielu miejscach, że cieląt całkiem nie dopuszczają do ssania, a nawet siarę, tak ważną dla cieląt dostają one zdojoną we wiadrach. Długo cielęta nie umią pić; wsadzają łeb do

OBŁĄKAŃCZA NIEPOCZYTALNOŚĆ.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami niebywałych nawet w Polsce dotąd objawów szaleństwa, płynącego z jakiejś ślepej, piekielnej nienawiści do Piastowców i Witosa ze strony Wyzwolenia i socjalistów.

Niedawno Zarząd Główny Wyzwolenia i Jedności ludowej powziął uchwałę, w której zarzucił całemu gabinetowi Witosa nieuczciwość, nie dając na to ani jednego dowodu. Jest to uchwała, która świadczy o zupełnej niepoczytalności tych, którzy ją uchwalali. Czy podobnie bandyckich metod walki z przeciwnikiem może używać stronnictwo, które omal nie stanęło w rządowej większości z Thuguttem na czele? Ale mimo wszystko jest w tej metodzie system. Nie udało się obalić dotąd Witosa i Piastowców trzeba ich i jego zrobić złodziejami, kryminalistami, pomalować na djabli kolor, by chłop wyzwoleńczy nie dopatrzył się na Piastowcach jednego białego miejsca a wtedy może im nareszcie przyjdzie na koniec.

I walkę tę prowadzi się z trzech stron—z jednej strony Wyzwolenie, z drugiej socjaliści, z trzeciej berkobrylowcy. Nie ma oszczerstwa i kalumji, któreby nie byli w stanie rzucić na swego przeciwnika, byle cel swój osiągnąć. Liczą w tem tylko na głupotę ludzką, bo w Polsce łatwo bardzo przyjmuje się nawet największe głupstwo.

Przedsmakiem tej walki, jaką lewica wraz z Niemcami i żydami podejmuje przeciw Witosowi był odczyt w Tarnowie w Domu robotniczym pod tytułem Wincenty Witos, niejakiego Wieniawy Długoszewskiego, socjalisty. Kto zacz jest ten pan? Jest to podobno napędzony za czasów poprzedniego rządu urzędnik z PAT'a za nieróbstwo. Aby przecież z czegoś żyć, jeździ po Polsce i wygłasza odczyty o p. Józefie Piłsudskim i o Wincentym Witosie.

Ktoby chciał się przekonać, jak straszną nienawiścią zionąć może jednostka do drugiej jednostki, ile oszczerstw plugawych wyrzucić może ze siebie tylko jedna gęba, powinien wysłuchać takiego odczytu.

Gdyby takiego odczytu posłuchać mogli chłopi, pojęliby dopiero naprawdę wartość Stronnictwa i jego wodza. Dlaczego bowiem socjaliści i wyzwoleńcy z taką wściekłością rzucają się na Witosa — bo widzą przywiązanie szerokich mas ludowych do tej idei, którą on reprezentuje, która im uniemożliwia jak dotąd, zamiany Polski na raj socjalistyczno—bolszewicko—wyzwoleńczy. A im tak pilno do tego raju!

Otóż ten socjalista—szlachcic, Wieniawa Długoszewskii wśród najordynarniejszych, płaskich dowcipów starał się rysować portret Witosa, jako człowieka, polityka i premjera. Gdziekolwiek i jakiekolwiek oszczerstwo rzucone było na Witosa, to wszystko pozbierał, licząc widać na głupotę słuchaczy. Opowiadał np., że Witos obawiając się swego kuzyna Maziarskiego, reemigranta z Ameryki, w Wierzchosławicach, przeprowadził na radzie gminnej uchwałę, nakazującą zburzyć dom Maziarskiego i dom ten rzeczywiście zburzono. (Maziarski domu nie miał i teraz buduje podobno i Witos mu pomaga.) Na takich kłamstwach opierał się cały odczyt.

Nie mógł przebaczyć Witosowi, iż Witos nie popierał Moraczewszczyzny. Powtarzał stare bajki o bogactwach Witosa i zaprzedaniu się Chjenie. Przywołał nawet na pamięć Szelę, ale bał się dokończyć porównania.

Słowem od początku aż do końca był to stek kłamstw i oszczerstw tak dalece, że po skończonym odczycie, gdzie byli robotnicy, obok nich dosyć żydów, bardzo słabe rozległy się oklaski, choć przecież prelegent walił w znienawidzonego Witosa. Bili mu brawo żydzi i żydówki—tym najbardziej do serca trafił.

Robotników było wstyd, że pan Długoszewski tak nisko otaksował ich poziom duchowy i uświadomienie polityczne.

Zapowiedział jako socjalistyczny herold walkę na śmierć z Witosem i Piastem, chociaż ocenił Witosa już jako trupolitycznego. Widać, że temu trupowi dużo jeszcze do śmierci brakuje i że daleko jest jeszcze do spełnienia marzeń socjalistycznych i wyzwoleńczych.

VeruS.

Czy warto podpisać chociażby jedną akcję Banku Polskiego?

Jedna akcja Banku Polskiego — wartości stu złotych kosztuje około 180 miljonów marek. Dwadzieścia pięć akcji dopiero daje prawo głosu na Walnem Zgromadzeniu Banku.

Wobec tego niekiedy słyszy się tłomaczenie: Na dwadzieścia pięć akcji mnie nie stać, a mniej kupić nie chcę gdyż i tak głosu na Walnem Zgromadzeniu nie uzyskam.

Co na to odpowiedzieć? Oto nikt przecież nie zabroni porozumieć się z kilku znajomymi celem wspólnego zakupna 25 akcji — i uzyskania głosu zbiorowo. Ale pozatem nie należy przeceniać prawa głosu ani nie przywiązywać doń zbytniej wagi. Każdy znawca towarzystw akcyjnych wie doskonale, że na Walnem Zgromadzeniu przybywa tylko część akcjonarjuszów, — zazwyczaj garstka ciekawych, pragnących ujrzeć jak się odbywa Zgromadzenie, i garstka »grubych ryb«, które właściwie nadają kierunek sprawie i decydują o uchwałach.

Koszta podróży na Walne Zgromadzenie nie bardzo

---

wiadra z mlekiem i po kilku razach już ciele wie o co chodzi. Dobre to o tyle, że cielęta nie za wiele mleka na raz dostają, co dla ich zdrowia jest nieszkodliwem, a co u naszych gospodarzy nieraz się zdarza. Od ósmego dnia życia dostaje cielę przeważnie w Danji po 6 litrów mleka dziennie. Od drugiego miesiąca po połowie, mleko chude i pełne. Od czwartego miesiąca mleko chude, 1 kg. makuchu lnianego i 3—4 kg. buraków krajowych dziennie, po za tem zadają im za grabki bardzo dobre siano, aby się do niego przyzwyczaiły. Od 6-go miesiąca bez mleka; siano i 1/2 kg owsa gniecionego. W dalszym ciągu dostają stawne cielęta dziennie do 18 kg buraków, 1 kg. makuchu lnianego, 1/2 kg. owsa gniecionego i siana ile zjedzą, oraz po południu dla odmiany słomę. Do strawy dodają po łyżeczce fosforanu wapna, bo tak fosfor jak wapno, bardzo jest ważnym dla prawidłowego rozwoju kości. Byczki przeznaczone do chowu żywią intensywniej.

Bydło w Danji trzymają nie dla opasu, a tylko na mleko, aby więc jak najwięcej mleka i to tłustego dostać, bardzo dobrze bydło żywią. Doją tam przeważnie mężczyźni i mnie zaprzągnęli do tej roboty. Nie jest to tak łatwą rzeczą należycie umieć doić, nie smykają, jak u nas przeważnie cycków palcami, ale doją całą ręką na przemian, ściskając cycki z jednej strony, od czasu do czasu podbijając wymię i dokładnie zdajają nie zostawiając mleka wymieniu. Dokładne dojenie jest bardzo ważnem, bo od odpowiedniego dojenia, odpowiedniego ćwiczenia i pobudzania gruczołów mlecznych do czynności zależy w dużym stopniu mleczność krów. Radzę Cytelnikom, aby sami

zachęcą właścicieli mniejszej liczby akcji do przybycia na Walne Zgromadzenie.

Niech jednak nikt nie sądzi, że akcjonarjusz nie posiadający 25 akcji, wogóle nie ma dostępu na Walne Zgromadzenie Banku Polskiego, Przeciwnie, statut Banku (art 16) wyraźnie przyznaje wszystkim akcjonarjsszom prawo uczestniczenia w Walnem Zebraniu. o ile od 4 miesięcy są zapisani jako akcjonarjusze w księgach Banku Polskiego, posiadają zdolność do działań prawnych i mają prawa obywatelskie a jedynie przy głosowaniu każde 25 akcji daje jeden głos.

Francuski Bank emisyjny posiada aż 14 tysięcy akcjonarjuszów, prawo głosowania przysługuje tylko dwustu największym akcjonarjuszom. W innych państwach prawo głosu rozpoczyna się od znacznie wyższej niż w Banku Polskim kwoty pieniędzy podpisanych na akcje Banku emisyjnego. W Banku Polskim rozpoczyna się prawo głosu od 2.500 złotych, to jest od 1.000 rubli, 2.000 marek, 3.000 koron przedwojennych.

Okoliczność, że samemu się nie osiągnie prawa głosu któregoby się może nigdy w rzeczywistości nie wykorzystało, nie może i nie powinna nikogo zrażać do podpisania akcji Banku Polskiego.

Moralny obowiązek wzięcia udziału w subskrypcji z innego płynie źródła — z poczucia obywatelskiego, że każdy prawy obywatel państwa Polskiego w miarę możności przyłożyć powinien rękę do zbudowania najważniejszej gospodarczej instytucji w Polsce, od której zależy spokój i niezależność życia gospodarczego — oraz ze zrozumienia, że silne i szybkie uruchomienie Banku Polskiego, każdego z nas osobistym jest interesem.

Wszyscy się przekonali ile straciliśmy przez chorobę pieniądza, wszyscy uzdrowią swe własne sprawy gospodarcze, przyczyniając się do stworzenia instytucji, której walnem i pierwszem zadaniem będzie zapewnienie Polsce zdrowego pieniądza.

Wyrwał się jak Matakiewicz w „Ludzie Katolickim z 10. lutego b. r.

Poseł Matakiewicz jako przykładny katolik, nie tylko zna dobrze przykazania boże i kościelne, rady i pouczenia Pisma św. ale także stosuje owe w życiu.

Szczególniej upodobał sobie jedno z błogosławieństw i usilnie zabiega o nagrodę przyobiecaną tym co stosują się do owego błogosławieństwa które brzmi:

Błogosławieni cisi i spokojnego serca albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Istotnie przez cały czas posłowania swego do parlamentu austrjackiego i do Sejmu polskiego cichy był i pokornego serca nikomu wody nie zamącił; mając w pamięci przysłowie — pokorne ciele dwie krowy ssie, całował pierścień biskupi ks Wałęgi, ale także w stronę Witosa słał wyrazy uznania i poważania.

Naraz jakiś bies ugryzł w osierdzie naszego krajana z Tuchowa i wyczynił w Ludzie Katolickim z 10/2 br. Nr. 7 artykuł pod tym wiele mówiącym tytułem

„Łaskuda czy Witos?“

w którym opowiada swoim bogobojnym czytelnikom, że podczas wyborów w jesieni ub. roku pytał się go góral z pod Limanowy kto też jest mądrzejszy czy Łaskuda czy Witos.

Szanowny nasz poseł, mimo znanej powszechnie przenikliwości i bystrości swej nie umiał dać owemu góralowi odpowiedzi, dopiero teraz po zdradzie Łaskudy przyszedł do przekonania że taki mądrzejszy jest Witos.

Nadzwyczajne odkrycie prawda? W kąt Kolumb ze swojem jajkiem, które postawił na sztorc.

Należałoby odkrycie to opatentować wraz z jego autorem w Głównym Urzędzie patentowym w Warszawie.

Jako sławnemu odkrywcy, należy się obywatelstwo honorowe miasta Tuchowa, a po najdłuższem życiu zabalsamowanie na koszt państwa, żeby przyszłe pokołenie oglądały mężą, który tak cudownie rozwiązał tak trudną zagadkę.

Łaskuda czy Witos?

IGNACY RÓZGA

Dzika parcelacja w Sanguszczyźnie.

Istnieją w Polsce ustawy, które każdy obywatel praworządny musi szanować. Niestety nie obowiązują one tych, którzy chcieliby aby Polska była dla nich a nie oni dla Polski. Od lipca 1920 r. istnieje kiepska, bo kiepska ustawa o reformie rolnej, ale istnieje. Dla Zarządu dóbr XX. Sanguszków jednak jej nie ma. Bo oto donoszą, iż pełnomocnik tychże p. Wiśniewski wbrew ustawie sprzedał podobno za dolary na parcelację dziką dwa folwarki. Szpakową w pow. dąbrowskim i Piotrkowice w pow. tarnowskim. Chłopi głodni ziemi rzucili się do kupna. Ale tam gdzie Sanguszkowie sprzedali po 90 dol. za mórg, żądano od chłopów po 200 — 250 dol. Sądzę, że władze wstrzymają tę parcelację i nakażą p. Wiśniewskiemu stosować się do istniejących ustaw.

spróbowali całą ręką doić, z pewnością nie pożałują. Skończmy raz tym przesądem, że ta praca jest hańbiącą dla naszych gospodarzy czy parobków. Kobiety często nie mają odpowiedniej siły do dojenia w palcach. Nie śmiali się Duńczycy ze mnie, gdym zaczął uczyć się doić, a muszę się Czytelnikom przyznać, żem pewną krowę wedle przepisów, jak się ma doić, całą godzinę doił i miałem dość, choć nie jestem ułomkiem, ale palce i przeguby w rękach dobrze mię bolały.

Nie pomoże ani pieszczenie ani wybieranie krów u nas o ile my nie zaczniemy naszych krów dobrze, obficie i pożywnie karmić, a żywić zaczniemy je dobrze, gdy poprawimy nasze łąki i sławne pastwiska gminne.

Obecnie mogą się nie opłacić te wielkie wydatki, ale przecież przyjdą czasy dobrego pieniądza, kiedy będziemy musieli inaczej gospodarować, nie pozostawać w tyle za innemi rolniczemi państwami.

Duńczycy sami bardzo mało mleka zużywają dla siebie. Mleko idzie na masło albo sery. Robią masło, ale nie w maślnicach domowych, nie wiem nawet, czy wiedzą, co to za instrument. Wszyscy chłopi duńscy dostarczają mleko do mleczarń. Mleczarnie te są albo prywatne albo spółkowe, gdzie chłopi są współwłaścicielami mleczarń. Mleczarnie parowe. Chłopi wystawiają mleko w bańkach na pół otwartych przy drogach (nie ma obawy, aby kto ruszył) a najęty stale jeden z nich zbiera mleko i zawozi do mleczarń. W mleczarni zakupuje dla nich masło, albo sery, przywozi im mleko chude, serwatkę i zostawia znowu przy drodze, skąd wziął mleko do mleczarni.

C. d. n.

Rozumię, Zarząd dóbr potrzebuje pieniędzy na daninę, ale dlaczego na parcelacji mają się bogacić spekulanci i wyzyskiwać chłopa? Czyż nie prostszą, choć kłopotliwszą byłaby droga sprzedania ziemi bezpośrednio chłopom?

A czemuż to nie przeznaczono na parcelację tych obszarów, gdzie ziemia oddawna znajduje się w dzierżawie?

Czy walka, jaką stoczyły Gumniska o Pawęzów, nie jest świadectwem nienawiści do chłopa?

Polityka nienawiści, prowadzona przez p. Wiśniewskiego nie może przynieść pożytku, bo przepaść, jaką gospodarka i postępowanie p. Wiśniewskiego wykopały, nie prędko da się zasypać.

Ale o jednem przysłowiu powinien pamiętać p. Wiśniewski »dłużej klasztora niż przeora«.

VeruS.

Notorycznym oszczercom — odpowiedź.

Cała prasa codzienna, tak prawicowa jak i lewicowa, oburzona jest na gałgaństwo jakiego dopuścił się Zarząd Główny „Wyzwolenia—Jedności Ludowej". Na to mogli sobie pozwolić ludzie wyzuci z powagi i odpowiedzialności. Klub parlamentarny PSL takie w tej sprawie powziął rezolucję.

„Uchwały Zarządu Głównego" Wyzwolenia Jedności Ludowej». powzięte w dniu 20 lutego b.r. w obecności posłów i senatorów tychże stronnictw w ustępie. w którym stawiają ryczałtowy zarzut nieuczciwości członkom poprzedniego Rządu, są objawem w życiu politycznem dotąd nie spotykanym, nie mówiąc o tem, że w obecnej sytuacji, wymagającej ze względu na sanację Skarbu wewnętrznego **spokoju,** mogą tylko wprowadzić zamęt w stosunkach parlamentarnych.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, z ramienia którego zasiadało w poprzednim gabinecie kilku członków klubu, zastrzegając się jaknajbardziej stanowczo przeciwko stosowaniu podobnych metod w walce politycznej, stwierdza, że kwestjonowanie czyjejkolwiek uczciwości bez przytoczenia dowodów, jest pospolitem oszczerstwem i objawem zdziczenia, naruszającym elementarne zasady życia publicznego.

Również zarzut zdrady i zaprzedanie się Klubu P, S L. prawicy, należy w ten sposób kwalifikować.

Klub P. S. L. stwierdza, że prowadził i prowadzić będzie **politykę samodzielną, a interes Państwa, dobro Ludu i godność polskiego parlamentaryzmu nadal uważać będzie za główne wskazanie życia publicznego i swej akcji politycznej.**

Zdaniem naszej redakcji. to Zarząd wyzwoleńców, czyli łapichłopów, nie wart jest uczciwej i poważnej odpowiedzi jako ten, który swemi uchwałami postawił się **poza życiem towarzyskiem publiczno-parlamentarnem.**

Ze świata.

Mała Ententa rozłazi się. Ten twór polityczny, który Czesi a zwłaszcza p. Benesz uważali za drabinę, po której Czechosłowacja miała się wyspinać na górę, przestaje powoli istnieć. Mała Ententa, do której należą: Czechosłowacja. Rumunja i Jugosławja, została stworzona przeciw Węgrom i Bułgarji, a także i przeciw Włochom. Miała ona dać oparcie Jugosławji, w walce o morze adrjatyckie. Włochy poczęły popierać Bułgarję, Węgry i Albanję, okrążając Jugosławję. Widząc czem to pachnie, Jugosławja poszła na ugodę. Tam bowiem w Jugosławji walczą dwa prądy, jeden wielkoserbski, reprezentowany przez dawnych Serbów, drugi odśrodkowy, złożony z Kroatów i Słoweńców, który dąży do stworzenia państwa federacyjnego. Pierwszy nie pojmuje nienawiści drugich do Włoch. W zamian więc za tą ugodę, odszkodowania należne Włochom od Bułgarji, ma otrzymać Jugosławja. Ugoda z Włochami obniża wartość małej Ententy dla Jugosławji. Rumunja również szuka zbliżenia do Włoch. Wobec tego p. Benesz poczyna się umizgać do Węgier i do Polski. Czy Polska pójdzie na lep p. Benesza na ślepo? Zdaje się, że nie, choć Warszawa zdaje się do tego wzdychać.

W Anglji. Nowy rząd co chwila ma jakieś kłopoty. Kilka dni temu, minister spraw wewnętrznych Henderson, drugi obok Macdonalda kierownik Partji robotniczej, wygłosił na zgromadzeniu wyborczem mowę, skierowaną przeciw nienaruszalności traktatu wersalskiego. Zawrzało w całej Anglji. Zrozumiano, że żądanie to, musiałoby doprowadzić do zerwania z Francją. Wystąpił przeciw tej mowie nawet Lloyd George — przyjaciel Niemiec. Zapytany w parlamencie Macdonald nie przyjął odpowiedzialności za tę mowę. Sprawa ta, może wywołać ustąpienie Hendersona z gabinetu.

Aby zatrzeć złe wrażenie we Francji, Macdonald wysunął sprawę rozbrojenia Niemiec.

W łączności z tą mową interwenjował pos. Skirmunt u Macdonalda i wskazał, że Polska w razie przyjęcia żądań Hendersona przez cały gabinet, musiałaby przygotować środki zapobiegawcze, bo przecież byt swój opiera na traktacie wersalskim.

W Belgji upadł rząd Theunisa, obalony przez Flamandów i socjalistów. Ma to wielkie znaczenie polityczne, ponieważ Theunis szedł ręka w rękę z Poincarem we wszystkich sprawach, a przedewszystkiem w okupacji Zagłębia Ruhry. Zawarł następnie z Francją tak ścisły traktat handlowy, iż prawie bez ograniczeń towar francuski mógł pojawiać się w Belgji. I to stało się powodem upadku gabinetu. Opozycja twierdzi, iż Belgja musi żyć dobrze z Niemcami i szukać porozumienia z Anglją, oraz dążyć razem z nią do ustalenia wysokości reparacji należnych od Niemiec. Wobec trudności utworzenia większości, może przyjść do rozwiązania parlamentu.

Korespondencje.

Rzepiennik biskupi. W niedzielę, dnia 10 b. m. odbył się w Rzepienniku biskupim imponujący wiec ludowy. W obszernej sali pięknego domu Ludowego zebrały się tłumy okolicznej ludności, w ilości z górą 2.000 ludzi. Po zagajeniu przez p. Więckowskiego, wybrano prezydjum w osobach pp. Więckowskiego, Markowicza i

p. Rausa, poczem zabrał głos p. senator Ścibor i przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Następnie referował p. prof. Lesiak z Tarnowa o potrzebie organizacji i stosunku PSL. do innych ugrupowań politycznych. W dyskusji, jaka się potem rozwinęła zabrali głos pp. Więckowski, Bajorek Jul., Słowik, Piastoń, Markowicz, Bajorek Mich. i in., wyrażając z zapałem swe oddanie się programowi PSL. Wyrazem podniosłego nastroju i wyrobienia politycznego ludności tego naszego ludowego ośrodka, było jednogłośne uchwalenie następujących rezolucji:

1.) Zebrani na wiecu ludowym w Rzepienniku biskupim, wyrażają pełne zaufanie Klubowi PSL. »Piast« i Prezesowi Witosowi, za dotychczasową działalność.

2.) Zebrani uznają za konieczne przeprowadzenie uchwał Rady Naczelnej, a w szczególności uchwały dotyczącej wzmocnienia władzy prezydenta i zmiany ordynacji wyborczej.

3.) Zebrani potępiają z oburzeniem haniebny postępek posłów grupy Bryla, który w chwili bliskiego zrealizowania reformy rolnej, zniszczyli dzieło sanacji.

4.) Zebrani wzywają Klub poselski do czujnego strzeżenia interesów rolniczych, przez odpowiednie zarządzenia, a zwłaszcza przez zniesienie zakazu wywozu produktów rolnych, a przez ograniczenie ceł na zagraniczne wyroby przemysłowe, zapobiedz katastrofalnemu stosunkowi cen tych wyrobów do produktów rolnych.

5.) Zebrani wzywają Klub poselski do starań, aby zapomogowa akcja dla dostarczenia ubogiej ludności wiejskiej taniego opału, nafty i soli — zapoczątkowana przez rząd Witosa — była obecnie dalej prowadzona.

6.) Zebrani wzywają Klub poselski do starań, aby rząd w razie niemożności dostarczenia ludności taniego tytoniu, dozwolił ludności na uprawę tytoniu za opłatą.

Poświęcono pośmiertne wspomnienie pamięci śp. prezydenta Wilsona. Okrzykami na cześć prez. Witosa, zebrani zakończyli wiec.

BACA.

Z Ropczyckiego.

Eksposeł Jan Babicz, wieczny malkontent polityczny, chcąc choćby jeszcze raz przed śmiercią zwrócić uwagę na siebie, dzwoni prawie w każdym numerze Chłopskiej hydry pozgonne stronnictwu „Piast«, które według jego przedpotopowego przekonania, zaczyna w naszym powiecie słabnąć. Ktoby chciał wierzyć jego starczodziecinnym bazgraninom musiałby nabrać przekonania, że powiat nasz przynajmniej w połowie przez niego jest zawojowany.

Wszystko to jednak bujdy człowieka, chcącego uchodzić za trybuna demagogów i warchołów a raczej warchlaków politycznych, obliczone na głupotę ludzką, której na nieszczęście dla wyzwalających się, coraz mniej, wobec czego przedśmiertne sny Babicza o sławie i potędze wszelkich frond tworzonych przez niego całe życie i secesji rozwieją się jak mgły zasłaniające świat, dla Niedźwiady, rozwieją się czasem nad jej kałużami. Pisanina Bapicza sprowadzić może tylko warchlakom politycznym nie znającym powiatu uśmiech wśród snów i udręczenia redaktorom, gdyż dobrą ortografją Babicz nie zgrzeszył ani razu.

Nastroje i przekonania polityczne tut. powiatu najjaskrawiej uwydatniły się na imponującym wiecu w Dębicy, który się odbył dn. 16/I przy udziale około 2.000 ludzi.

Po zagajeniu wiecu przez prezesa pow. org. "Piasta" ana Siwulę i wyborze prezydjum w skład którego weszli an Siwula przew. Andrzej Parys z Gumnisk, zast, i Fr. Stachnik z Paszczyny sekr. senator Ścibor przedstawił obecne położenie Polski praz przyczyny opłakanych stosunków zachęcając następnie do stworzenia silnej organizacji włościańskiej politycznej i ekonomicznej.

Następnie zabrał głos poseł Brodacki, który w znakomitym referacie przedstawił zasługi klubu piastowców i Rządu Witosa oraz ohydę postępku secesjonistów. Słowa jego padające jak kamienie budziły w zgromadzonych oddźwięk uznania, gdy mowa była o posłach „Piasta" albo pogardy gdy zawdzięczało słowo Pluta, Bryl lub inni. Sala grzmiała okrzykami: Niech żyje Witos, cześć naszym posłom i t. p. słowa, albo też hańba im, precz ze zdrajcami i t. p.

Na wiecu znaleźli się i przedstawiciele wyzwalających się. Inteligencję a właściwie pseudointeligencję reprezentował niedawno wyzwolony wyzwoleniec, terminator adwokacki p. Sado, posiadający nadzwyczajne zdolności krytykowania wszystkiego i wszystkich na świecie, gdyż tylko on ma być chodzącym wzorem doskonałości. Drugą część Wyzwolenia t.j. analfabetów z których przeważnie Wyzwolenie się rekrutuje reprezentował Pikuła (0-te e-e-e) na razie biegający od drzwi do drzwi sali jak kot któremu ogon zaszczypiono. Szukał biedak wyzwoleńców.

Pan Sado in spe adwokat zaczął z początku przeszkadzać próbując swego języka, lecz trwało to zbyt krótko bo nie wiele brakło a wyleciawszy ocknąłby się u swego majstra Fischlera. Nie zostało mu nic innego, jak posłuchać rady posła Brodackiego i zapisać się do głosu w dyskusji. Gdy ucichły frenetyczne oklaski po referacie posła Brodackiego, a na scenę wezwano ociągające go się p. Sadę, który czuł że szkoda fatygi, bo prócz Pikuły nikt się wyzwalać nie myśli, powitano go gwizdaniem i okrzykiem »hańba mu, zdrajca, wynieść go i t. p. słowami.

Gdy na prośby przewodniczącego wiecu i posła Jedynaka mówić mu pozwolono, zaczął piać hymny na swoją cześć, przypominając, że i on pracował w stronnictwie, przeprowadzał wybory, na czem zdrowie stracił. Teraz zaś wystąpił dlatego, że prezes Witos otacza się ludźmi a la Hammerling. Na pytanie posła Brodackiego co ma do zarzucenia Hammerlingowi odpowiedział, że nie znając go nic o nim powiedzieć nie może, ale inni piszą i mówią o nim.

Słowem powtórzyła się historja o babie co to nie jedząc grzybków chwaliła je bo chwalili inni, Na sali tymczasem gwizd i okrzyki przeciw p. Sadzie podniosły się i nie ucichły aż p. Sado blednąc i rumieniąc się, godny politowania wysunął sie tylnemi drzwiami, by się już nie pokazać.

Po dłuższem przemówieniu p. posła Jedynaka i dyskusji w której zabierali głos P.p. Pieróg Łącki Łubziński Parys wiec wraz z zapadającym zmierzchem zakończono.

Nie mniej imponujący przy udziale około 2000 ludzi wiec odbył się dn. 14/I w Sędziszowie, gdzie po dłuższem przemówieniu prez. Siwuli, referacie posła Szmigla o położeniu wewnętrznem i zagranicznem Polski, następnie po znakomitem przeszło godzinę trwającem, z werwą wygłoszonem przemówieniu posła Jedynaka o pracach Klubu Piasta, Rządu Witosa, oraz innych sprawach aktualnych, przewodniczący otworzył dyskusję, w której zabierało głos kilku gospodarzy, przy końcu której uchwalono rezolucje, wyrażające wotum zaufania posłom Piasta, a pogardę secesjonistom, następnie rezolucje, wzywające Rząd do otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych, a zamknięcia ich dla wywozu drzewa.

Rezolucje powyższe uchwalono również w Dębicy.

Pan Sado po wiecu w Dębicy stracił widocznie zdrowie do reszty, bo do Sędziszowa (w swoje pielesze już nie zaglądnął.

P. Babicz także nigdzie się nie pokazuje (mówią, że robi miotły) słychać natomiast, że zaprasza do Niedźwiady Plutę.

Ano zobaczymy co wspólnemi siłami spłodzą.

Sekretarz.

Z Grybowskiego.

Lud stoi ławą przy Prez. Witosie.

Dzień 5 lutego br. pozostanie nam długo w pamięci. W dniu tym zjechał do Grybowa Prezes Witos na zebranie Pow. Rady Ludowej delegatów kół gminnych i mężów zaufania. Pojawienie się Prezesa Witosa w lokalu Sekretarjatu PSL przyjęli zebrani tłumnie delegaci gromkimi oklaskami i okrzykiem na Jego cześć. Poseł Cieluch jako przewodniczący Pow. Rady Ludowej zagaił zebranie krótkiem przemówieniem, poczem zabrał głos Prezes Witos i wygłosił przeszło dwugodzinną mowę, której wysłuchali wszyscy w największym spokoju i powadze. W mowie swej przedstawił prezes Witos całokształt spraw, związanych z budową Państwa i utrwaleniem jego bytu, mówił o utworzeniu poprzedniej większości w Sejmie i podkreślił z naciskiem, że zerwanie tej większości przez paru ludzi ambitnych i nienasyconych uniemożliwiło na dłuższy czas przeprowadzenie tych wszystkich reform, które Stronnictwo miało wyraźnie w ugodzie zastrzeżone i zapewnione. Reforma rolna, jeżeli nie została całkowicie udaremnioną, to w każdym razie odłożoną na dalszą przyszłość, naprawa stosunków finansowych, podjęta na nowo przez Rząd obecny nie da się w nakreślonym z góry terminie przeprowadzić i wymagać będzie ze strony całego społeczeństwa ciężkich ofiar i poświęceń. Do uzdrowienia stosunków wewnętrznych, zapewnienia ciągłości i skuteczności prac Sejmu i wyłonionego z niego Rządu, konieczna jest zmiana konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i dostosowania do naszych warunków ordynacja wyborcza, ograniczenia w zakresie produkcji rolnej, utrudnienia wywozu nadmiaru artykułów rolnych uboży najbiedniejszą warstwę narodu i pozbawia ją możności odpowiedniego zbytu płodów swej pracy, podczas, gdy przemysł posiada całkowite poparcie Państwa mimo, że przemysł ten jest w większości dla Państwa wrogi i obcy.

Obowiązkiem Stronnictwa, które za swe zadanie uważa rzeczywistą pracę a nie pusty krzyk i demagogię, jest znaleść zródła zła i poszukać środków wiodących do usunięcia go i do naprawy stosunków. W tym kierunku idą zamierzenia i prace Klubu PSL w tym kierunku iść winien wysiłek wszystkich uczciwie o Państwie myślących obywateli.

Po przemówieniu Prezesa Witosa rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos p. p. Jakób Obrzut, Józef Steinhof, Stanisław Szczepanek, L. Gucwa, inżynier Milan i inni, poczem p. J. Sułowicz odczytał przytoczone niżej rezolucje, które zebrani jednomyślnie przyjęli.

1.) Zebrani w dniu 5 II delegaci kół gminnych i mężowie zaufania wyrażają Prezesowi Witosowi gorące uznanie i podziękowanie za jego owocną pracę dla dobra Państwa i ludu.

2.) Stwierdzają, że rozbicie przez posła Bryla i towarzyszy większości polskiej na terenie Sejmu utrudniło w wysokim stopniu przeprowadzenie zamierzonych reform i naprawę stosunków w Państwie.

3.) Wyrażają zatem wszystkim tym posłom pogardę i piętnują z oburzeniem ich potępienie.

4.) Klubowi posłów PSL »Piast“ i posłom swego okręgu wyrażają pełne votum zaufania.

5.) Wzywają posła Berka, który wyszedł z listy tutejszego okręgu do złożenia mandatu.

6.) Stwierdzają, że okolice Podkarpacia wskutek lichej gleby i ogromnego rozdrobnienia gruntów, znajdują się w nader ciężkich warunkach gospodarczych i dlatego przyspieszenie wykonania reformy rolnej i uregulowanie osadnictwa na kresach leży w żywotnym interesie tych okolic.

J. Sułowicz.

KRONIKA.

Ze Sejmu.

W lutym Sejm uchwalił ustawę wojskową dla całego państwa, choć Górny Śląsk na lat 8 miał być zwolniony od obowiązku służby wojskowej, Sejm śląski sam się o to upomniał.

Rozpoczęto też dyskusję nad wniesionym projektem ustaw samorządowych, poczem odesłano projekt do Komisji.

Przeprowadzono wreszcie we wszystkich czytaniach ustawę o ochronie lokatorów, która choć częściowo czyni właściciela posiadaczem kamienicy. Jak wiadomo zmianie tej ustawy byli przeciwni socjaliści, skutkiem czego cały szereg domów od Polaków wykupili żydzi.

W niektórych powiatach jak np. w Tarnowie, wskutek mylnego interpretowania ustawy i rozporządzeń, żądały inspektoraty skarcowe, by podania w sprawie zapłaty drugiej zaliczki na podatek majątkowy były stemplowane. Na skutek interwencji p. prez. Witosa, min. skarbu udzieliło odnośnym inspektorom wyjaśnień. Sekretarjat PSL podaje więc do wiadomości osób interesowanych, iż prośby o obniżenie lub uwolnienie od obowiązku płacenia drugiej zaliczki na podatek majątkowy obliczonej na podstawie podatku gruntowego i domowego wolne są od stempli i mogą być wnoszone nawet po dniu 22 lutego 1924. Potwierdzanie takich próśb przez kogokolwiek nie jest wymagane, albowiem prośby te i tak są badane.

Sekretarjat P. S. L. w Tarnowie.

Wyjaśnienie w sprawie podatku majątkowego. Wobec tego, że wbrew zarządzeniom władz centralnych niektóre Inspektoraty skarbowe pobierają opłaty stemplowe od podań dotyczących sprostowania wymiaru podatku majątkowego, wnoszonych przez płatników, zwrócił się prezes Witos w dn. 3 bm. do prezesa okręgowej Izby skarbowej w Krakowie p. Grögera z żądaniem wyjaśnienia. Pan Gröger oświadczył, że wszelkie podania wnoszone w tych sprawach do władz skarbowych są absolutnie wolne od opłat skarbowych i że pobrane z tego tytułu pieniądze zostaną zwrócone. Zaznaczył również, że równocześnie wydaje odpowiednie zarządzenie władzom skarbowym.

Złoto w skarbie polskim. Raport komisji skarbu stwierdza, że w dniu 1 stycznia r. b. w skarbie państwa zapas czystego złota wynosił 19.647 kilogr. (cena kilogr. złota 6,315.000), czyli około 20 ton; zapas czystego srebra—110.939 kilogr., czyli około 111 ton (cena kilogramu 180.500

Złoto z byłego Banku austro-węgierskiego. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa otrzymała z zapasu złota b. Banku austro-węgierskiego 642,865.56 koron w złocie. Ogólna ilość złota, która wydaną została dotychczas Polsce z tytułu wycofanych banknotów koronowych na obszarze b. zaboru austrjackiego i b. okupacji austrjackiej, wynosi 10,578.146 marek w złocie.

Cyfra ta znajdzie wyraz w bilansie rocznym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Na krwawych gruzach bolszewji, zakwitła biała lilja katolicyzmu. Synod cerkwi prawosławnej otrzymał Z Kijowa doniesienie, że w zachodniej części Ukrainy szerzy się z ogromną szybkością katolicyzm. Największą ilość wyznawców kościoła katol. pochodzi z miast i miasteczek z pośród ludzi biednych, przeważnie kobiet. W Żytomierzu, Berdyczowie Płoskirowie i w innych miastach kościoły podczas nabożeństwa są przepełnione nietylko katolikami, lecz i prawosławnymi. W niektórych miejscowościach przejście na katolicyzm zaczyna przybierać masowy charakter.

Premjer Grabski o żądaniach P. S. L. Delegacja Klubu P.S. L. w osobach senatorą Średniawskiego

posłów, Nawrockiego i Dębskiego poruszyła wobec p. premiera Grabskiego cały szereg postutatów, dotyczących życia wiejskiego ludu. Z postulatów wysuniętych przez przez KlubP. S. L. na pierwszem miejscu należy postawić sprawy finansowe samorządu. Samorząd wiejski znalazł się w tem położeniu, że brak mu środków na utrzzmanie szkół, na opłacenie administracji, utrzymanie dróg. Prezes ministrów Grabski oświadczył, że doceniając w pełni ciężkie położenie finansowe samorządu, rozporządził, aby miały one prawo tytułem zaliczki pobrać opłaty drogowe.

Następnie omawiano sprawę podatku majątkowego, wypadków pobierania od gospodarzy zaliczki ,wolnej od przypadającego na nią podatku majątkowego, potrzeby uświadomienia płatników przez inspektorów podatkowych o sposobie obliczania podatku majątkowego od gruntu. I w tym wypadku p. premier Grabski przyznając słuszność poczynionym spostrzeżeniom, oświadczył że już podpisał rozporządzenie wykonawcze w tej sprawie.

Delegacja zwróciła dalej uwagę p. premjera na fakt ogromnego braku opału na wsi. Poprzedni minister spraw wewn p. Kiernik przygotował już rozporządzenie wykonawcze do ustawy o dostarczaniu opału, które nie zostało podpisane jeszcze przez p. ministra rolnictwa. P. Prezes minissrów przyrzekł poroznmieć się w tej kwestji z ministrem rolnictwa.

Wreszcie delegacja omawiała dłużej z p. premjerem ciężki stan rolnictwa, zwłaszcza drobnego, upośledzonego przez ostatnie lata. O ile dawniej ofiary te były konieczne, o tyle dzisiaj zaczynają one szkodzić interesowi państwa.

Wszystkie produkty przemysłowe: węgle, nafta, materjały włókiennicze, żelazo przeszły ceny przedwojenne. Specjalne cła stoją na straży przemysłu polskiego. Rolnictwo nietylko nie jest ochraniane, ale przeciwnie, żyje pod specjalnemi prawami.

Sprawa wywozu zboża, bydła, produktów rolnych staje się sprawą gospodarki państwowej, która w bardzo krótkim przeciągu może doprowadzić do biernego bilansu handlowego—Polska więcej będzie przywozić, aniżeli wywozić. Sprawa ta, wymagająca dłuższej dyskusji, ma być omawiaua na następnej konferencji.

Ważne zarządzenie w sprawie zaliczek na podatek majątkowy. Donoszą z Warszawy, że delegacja Klubu PSL pod przewodnictwem posła Dębskiego, przyjęta była w ubiegłym tygodniu przez prezydenta ministrów i wiceministra Markowskiego. Chodziło jej obok spraw natury gospodarczej. w myśl uchwał Rady Naczelnej, także o usunięcie niesprawiedliwości przy ściąganiu drugiej zaliczki na podatek majątkowy. Minister skarbu uznał przedstawienie delegacji za słuszne i wydał rozporządzenie, uzupełniające szczegóły co do ściągania drugiej zaliczki na podatek majątkowy. Rozporządzenie to postanawia między innemi:

a) że płatnicy, których majątek nie przewyższa 3!000 złp. nie są zobowiązani do płacenia zaliczki nawet wtedy, gdy zostali wciągnięci do ksiąg biernych;

b) że wysokość zaliczki drugiej na podatek majątkowy nie może przekraczać połowy całego podatku majątkowego.

Płatnicy. zainteresowani punktem b) mają bezzwłocznie wnieść podania do odnośnych Inspektoratów skarbowych, według poniżej umieszczonego wzoru.

Wzór podania.

Dnia .... 1924 r.

Do Inspektoratu Skarcowego

w ....

Niżej podpisany prosi o obniżenie drugiej zaliczkt na podatek majątkowy w myśl rozporządzenia Ministra skarbu z dn. 1 lutego 1924 r.

a) Majatek podpisauego oszacowany został na kwotę ..... mkp., co stanowiłoby ...., zł. podatku majątkowego,

b) drugą zaliczkę na podatek majątkowy wyznaczono podpisanemu w kwocie .... zł. polskich, a więc w kwocie wyższej, aniżeli połowa przypadającego nań podatku majątkowego.

Podpis, dokładny adres.

Jak Józef Nowak z Szopinka z cesarzami korespondował?

Wielką w stosunku do jednostki była siła monarchów. Ale były jednostki, które jej nie ulegały i potrafiły „stanąć okoniem“. Do takich bezsprzecznie należał włościanin Józef Nowak ze wsi Szopinek. Jego list do cesarzy Karola i Wilhelma, wykryty w archiwum naczelnej komendy armji austrjackiej, ogłasza obecnie prof. E. Romer. W liście tym między innemi czytamy:

„Austrjaccy i niemieccy królowie i cesarze Karol i Wilhelm skrzywdziliście mnie gorzej, jak złodzieje, zbóje i rabusie, drapieżny wilk i zbrodniarze, szanujcie swoją ck. godność, a moją pracę i ojczyznę mi oddajcie, coście mi zabraii 1914, 1915 i 1916, konie, bydło, siano, zboże i inne rzeczy. Odbierzcie moją klacz od Michała Sółkowskiego w Szopinku, druga u Katarzyny Łympart w ptowskiem. Wy nie rozumiecie, co to kogo krzywdzić, to niema gorszego nieszczęścia—a co ja wam winien, macie interes do Rosji, a nie do mnie. A szpikolacje złodziejskie kwity zabierzcie, zostawcie przy sobie. Oddajcie wy koalicji przeciwnej wszystkie swoje konie, armaty, a oni niech wam dadzą kwity—to będziecie tak wojować, jak ja gospodarzę.

„Austrjacy i Niemcy to nie ludzie, to krzywdziciele ludzi. Prawdy, prośby nie rozróżnią. Krzyczą —wojna— a kto robi wojnę? Sama świnia drze wór i sama kwiczy. Ciężko pracujem bez koni, w pocie czoła, a wy nam nasze własne jedzenie wydzielacie. Pan Bóg przez Mojżesza przykazał, aby bykom gęby nie zawiązywać, gdy pracują przy młóceniu zboża... A wy wilkami dla nas, ostatnią krew naszą wysysacie. Kto o swoje nie dba, nic nie wart. Odebraliście nam sposób do życia, zabijcie mnie i żonę i dzieci, niech się wam to stanie, bo to wam potrzebne.

„Czem więcej wojujecie, gorzej dla was będzie. A choćbyście połknęli świat cały, to tysiąc lat żyć nie będziecie. Król Napoleon dużo zakąsał, a nie łyknął. A o krzywdach, jakieście robili, dużo lat będzie pamiętane. Dobrego czynu zrobić nie umiecie. Jak król Sobieski Wiedeń od Turków oswobodził, a wy za to krzywdą odpłacacie. Jak Faraon i Neron gorzej krzywdzicie, a własność wydzieracie. A jak się kto o swoje upomina, karą, śmiercią grozicie, bo cieszycie się, że macie moc i wolę krzywdzić.

„Karol i Wilhelm, najjaśniejsi cesarze i królowie, bardzo was proszę, wynagródźcie moje krzywdy. Ja wasz chlebodawca, cesarz i król na swojej własności i pracy«.

Józef Nowak.

Wieś Szopinek, 24 sierpnia 1917

Do kopji dokumentu, przesłanej mi — pisze prof. Romer — dołączono następujące wyjaśnienie:

»Autentyczność tego podania nie ulega najmniejszej wątpliwoćci, nadesłał mi jego odpis kolega audytor z Zamościa do Vöslau, co ma z niem zrobić. Podanie to tak zdumiało komendanta, że in rubro jego napisał: Gendamerie Posten in Szopinek, zur Erhebung, ob Józef Nowak geistesgesund ist und ob die in der Eingabe angeführten Umstände auf Wahrheit beruhen?

(Posterunkowi żandarmerji w Szopinku, do zbadania, czy Józef Nowak jest zdrów na umyśle i czy okoliczności przytoczone w prośbie polegają na prawdzie?) Z żandarmerji nadeszła krótka relacja: Józef Nowak ist geistesgesund, und das, was er schreibt entspricht den Tatsachen. Józef Nowak jest zdrów na umyśle, a to, co pisze odpowiada faktom).

Ciekawy to i zaiste rzadki dokument ten list Józefa Nowaka z Szopinka do cesarzy.

W Paryżu wykryto szpiegów, którzy wykradali ważne dokumenty obrony narodowej, tyczące się lotnictwa. Zatrudnieni byli w fabrykach rządowych.

Komandor Young, który bawił w Polsce jako dorad-

ca finansowy i wypracował już swój memorjał dla rządu polskiego i powrócił do Anglji. Na bankiecie pożegnalnym stwierdził, że Polska znajduje się obecnie na dobrej drodze ku sanacji skarbu.

Zezwolenie na zmianę nazwiska kosztuje 270 miljonów mkp. Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, podwyższona została opłata za zezwolenie na zmianę nazwiska. Akt zezwolenia kosztować będzie obecnie 270 miljonów.

Polski system monetarny. Weszło w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie systemu monetarnego. Zgodnie z rozporządzeniem, jednostką monetarną Rzeczypospolitej polskiej jest złoty polski, zawierający $^{9}/_{31}$ części grama czystego złota. Złoty polski dzieli się na sto groszy.

Będą wybijane następujące monety:

1) złote po 100, 50, 20 i 10 złotych;
2) srebrne po 5, 2, 1 i pół złotego;
3) niklowe po 20 i 10 groszy;
4) bronzowe po 5, 2 i 1 grosz.

Moneta złota będzie wybijana ze stopu, mającego ua 1000 części wagi 900 części złota i 100 części miedzi. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby, wedle wskazań ministra skarbu. Nikt nie jest obowiązany do przyjmowania monet, na których wizerunek jest całkowicie zatarty, uszkodzony i o zmniejszonej wadze.

Wyznaczenie terminu wprowadzenia monet w obieg, przysługuje ministrowi skarbu.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.